

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Wybory z I koła. — Po wyborach III koła. — Jubileusz pła Zamorskiego. — Z kraju i ze świata. — Walne zgromadzenie Zw. L. N. w Jarosławiu. — Wiosna. — Nowa ustawa o obowiązku służby wojsk. (dok.). — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

WYBORY Z I KOŁA.

Komitet Obywatelski przedstawia P. T. Wyborcom z I koła listę kandydatów na radnych i zastępców. Wybory odbędą się w sobotę 27 czerwca br. rano aż do ukończenia wyborów t. zn., że trzeba wcześniej głosy oddać, aby lokal wyborczy nie został wskutek przerw zamknięty.

Oceniając obecną sytuację, wytworzoną przez wybory w kole III i II, należy ze względu na dobro miasta oddać do urny listę Komitetu Obywatelskiego bez jakichkolwiek kreseń — o to apeluje Komitet do Szanownych Wyborców I koła.

Kandydatami na radnych są:

- | | |
|-----------------------|------------------------------|
| 1. Andres Adam | 7. Prof. Kosiński Eugenjusz |
| 2. Dr. Czarnek Witold | 8. Dr. Liwo Józef |
| 3. Inż. Ilgner Antoni | 9. Nowaczyński Konstanty |
| 4. Dr. Juszcak Stefan | 10. Dr. Podobiński Eugenjusz |
| 5. Kijas Bronisław | 11. Inż. Siciński Roman |
| 6. Dr. Komorek Jan | 12. Dr. Tałasiewicz Zygmunt |

Kandydatami na zastępców są:

- | | |
|-------------------------|-----------------------------|
| 1. Kowalski Adam | 4. Kurnal Stefan |
| 2. Dr. Hakalla Stefan | 5. Inż. Miaskowski Bolesław |
| 3. Ks. Dr. Jałowy Józef | 6. Opiola Adam |

Dowiadujemy się, że jest podobno druga lista, układana w porozumieniu z głową syjonistów Eljaszem Wangiem. Na liście tej znajdują się ludzie ambicjonujący na radziectwo, jakkolwiek dla społeczeństwa dotąd nic nie dali. Aby się przemycić do Rady, stawia ten obóz socjalistyczno-syjonistyczny także ludzi zasłużonych a na naszej liście umieszczonych. Jesteśmy pewni, że Wyborców I koła ta sztuczka w błąd nie wprowadzi. Apelujemy w myśl odezwy Kom. Obyw. o niekreślenie listy, aby społeczeństwu dać przykład solidarności.

Po wyborach III koła.

Lista Komitetu Obywatelskiego przepadła na korzyść listy opozycyjnej. Smutne to dla nas, ale prawdziwe. Kto przeżywał wybory samorządowe za czasów jeszcze austriackich, ten wie, że opozycja tylko wyjątkowo przy wielkich atutach wyborczych i dobrej organizacji mogła tu i owdzie częściowo zwyciężyć. Przecież lista Komitetu Obywatelskiego była jakby magistracką, gdyż Komitet powstał po wspólnem

porozumieniu z burmistrzem. Więc musi nasunąć się poważne pytanie, dlaczego się tak stało.

Komitet Obywatelski, skupiający w swem tonie przedstawicieli wszystkich warstw, wierzył, że obywatelstwo jest tak uświadomione i tak zna potrzeby i zadania gminy, a z drugiej strony ludzi, których jedna i druga strona stawiała, że bez agitacji i wieców przechylili się na stronę osób, przez Komitet Obywatelski stawianych. Bez uprzedzeń i osobistych animozji twierdzimy, że wartość ludzi na

icie Kom. Ob. prawie w całości, ze względu na ich dłu-
goletnią pracę społeczną i narodową jest daleko większą.
Ludzie, którzy całe lata pracowali w różnych zrzeszeniach
i stowarzyszeniach czy to kupieckich, czy mieszczańskich
czy kooperatywnych a zawsze na podłożu par excellence
narodowym i dali namacalne dowody swej pracy twórczej,
nie uważali za stosowne jeszcze agitować za sobą. I zro-
bili nie tyle dla siebie, bo, czy będą siedzieć w Radzie, czy
nie, to pracować dla miasta i Polski będą — ile dla dobra
miasta niedobrze. Kom. Ob. uważał nadto agitację i zwo-
ływanie wieców, które powodują roznamietnienie, za nie-
odpowiednie w tych ciężkich pod względem materialnym
czasach.

Gdy jednak Kom. Ob. ufny w zjednoczenie i prze-
świadczony, że pracuje dla dobra miasta i że to uznanie
w społeczeństwie znajdzie, oparł całe wybory na uświado-
mieniu społeczeństwa — strona przeciwna pracowała. Jej
chodziło o zdobycie mandatów, a może o co więcej. Więc
puściła się na szaloną i demagogiczną agitację od przed-
mieścia na przedmieście, od ulicy na ulicę, wyzyskując
każde najdrobniejsze niedomaganie, rozdmuchując zawiść
klasową, wyzyskując ogólną nędzę.

Kto stanowił stronę przeciwną? Socjaliści i syjoniści.
Boć przecież cała prawie ich lista z wyjątkiem jednego,
dwo to sami syjoniści i socjaliści, a bodaj czy nie wyzwoleńcy,
jeśli jeszcze nie więcej lewicowcy. W walce tej nie
tyle im chodziło o radziectwo, ile o rozbić społeczeństwa
polskiego, wszczepienie jadu zazdrości i nienawiści i utra-
cenie tych, którzy po polsku dla narodu pracują. **To była
walka polityczna.** I taką być musiała, gdy w sojusz weszli
syjoniści, którzy przecież w swym programie mają, za
wszelką cenę i wszelkimi środkami pracować na zgubę
Polski. Z Rzeszowów składa się państwo, robota ich
rozciągnięta na wszystkie miasta. Zwycięstwo w jednym
daje zachętę do walki w innych miastach. Prowodrzy
socjaliści działali w spółce z syjonistami z całą premedy-
tacją — tłum poszedł za nimi bezkrytycznie, nieuświado-
miony, pociągnięty hasłami demagogicznymi. Przyjdzie czas
że tłum bezkrytyczny, w którego sercu przecież tli iskra
polska, narodowa i chrześcijańska przejrzy i uzna swój
błąd, lecz narazie na swoich barkach wyprowadził na wierzch
ludzi, nie chcemy ich nazwać po imieniu, lecz dość po-
wiemy takich, którzy dla osobistych ambicji połączyli się
z największym wrogiem Polski, jakim jest syjonizm. Walkę
zorganizowali umiejętnie. Z każdej walki przegranej powinno
się wyciągnąć konsekwencje. O tych zastanawiać się bę-

dziemy w naszym piśmie. Jedną dzisiaj podniesiemy. **A będzie
nią apel do wyborców I koła.** I tam pojawią się listy opo-
zycyjne. Ilość wyborców nie wielka, bo coś około 450.

Walczą kandydatury jakieś towarzyskie lub układane
przy szklaneczce piwa, lub wreszcie kandydatury ludzi niby
inteligentnych, ale na sprawy narodowe obojętnie patrzących
lub je niedoceniających. I ci pośrednio lub bezpośrednio
mogą się dać użyć niewidomym dla nich sprężynom lewi-
cowym lub syjonistycznym. A dla zbałamucenia pomiesza
się ich z kilku ludźmi zasłużonymi, którzy i na liście Kom.
Ob. się znajdują, aby rozbić tę listę Kom. Ob.

Niechże inteligencja myśli za siebie i za III koło, niech
da dowód swej dojrzałości politycznej i głosuje solidarnie
i na całą, bez żadnych kreszeń listę Komitetu Ob. Wyma-
gamy karność. Syjoniści i socjaliści pokazali karność, od-
dając przeszło 900 kartek niekreślonych w III kole, choć
bez wątpienia niejednemu zadrżało serce, widząc na liście
niektóre nazwiska. Inteligencja musi dać naukę wyborcom
III koła, a policzek wszelkim wywrotowym osobom, czy
stronictwom, nie tylko wywrotowym, lecz dybiącym na
zagładę wszystkiego, co polskie.

Jubileusz pośta Jana Zamorskiego.

Podole obchodzi piękną uroczystość. Jedną z takich,
w którą wkłada się całe serce.

Niewątpliwie Podole włoży w nią i swe uczucia, a
także i pełną świadomość tego, dlaczego to czyni. Ziemia
podolska złoży hołd temu, któremu w znacznej, przemożnej
mierze zawdzięcza to, że jest twierdzą niewzruszoną, że
jest głównym obok Lwowa bastjonem polskości na terenie
Małopolski Wschodniej.

W niedzielę 21 bm. odbył się w Tarnopolu uro-
czysty jubileusz, 25 lecia pracy narodowej pośta Jana
Zamorskiego na ziemi podolskiej. Jubileusz urządza właśnie
wdzięczne Podole swemu wodzowi i budzicielowi idei
narodowej.

Jubileusz zapowiada się jako uroczystość charakteru
ogólniejszego, obchodząca całą Polskę i dlatego trzeba
w kilku rysach przypomnieć, czem była działalność pośta
Jana Zamorskiego na Podolu.

Działalność ta i jej wyniki stanowią już fakt histo-
ryczny w tem znaczeniu, że stanowią one czynnik, który
razem z innymi złożył się na odbudowę Polski niepodległej
w jej dzisiejszej postaci.

Piszemy to z pełnym poczuciem odpowiedzialności.
Obudzenie potężnego ruchu narodowego wśród włościan-

PAŃSTWOWY ZARZĄD DROGOWY w JAROSŁAWIU.

L. 917.

Jarosław, 15 czerwca 1925.

OGŁOSZENIE LICYTACJI!

Celem sprzedaży stolarskiej Hali maszynowej w Rzeszowie odbędzie się dnia 30 czerwca 1925 r. o godz. 12 w południe publiczna, pisemna licytacja w biurze Państwowego Zarządu drogowego w Jarosławiu. (Gmach Dyrekcji Skarbu).

Warunki licytacji są wyłożone do wolnego przeglądu codziennie od godziny 9 rano do 12 w południe w biurze Państwowego Zarządu drogowego w Jarosławiu, gdzie również wydawane będą zezwolenia na oględziny przedmiotu licytacji.

Kierownik:
Inż. Sobolewski

stwa wschodniej Małopolski jest dziełem nie dalej, jak ostatnich trzydziestu lat. Przedtem o włościństwie polskim, o chłopie polskim, o mieszczańinie nawet na terenie Małopolski wschodniej nie myślano. Zapewne dziś można to powiedzieć, że Lwów byłby tak, czy owak pozostał Polsce wierny, ale pozatem polskość byłaby bez oparcia.

Na szczęście około roku 1900 nastąpił przełom. Rozpoczęło się budzenie wsi pod względem narodowym. Na czoło tej akcji wysunęła się ziemia Podolska, a tu przodował poseł, Jan Zamorski.

Właśnie w r. 1900 poseł Zamorski osiadł w Tarnopolu. Tę datę wzięto Podole za podstawę, urządzając dziś jubileusz Jego 25 letniej działalności narodowej na tej ziemi.

Od tej daty rozpoczął się wspaniały renesans polskości na Podolu, jak wogóle w Małopolsce wschodniej. Nie będzimy tu przechodził wszystkie momenty tego znakomitego, tego nieraz bujnego odrodzenia życia narodowego na tamtejszym terenie, nie możemy nawet wymienić momentów najważniejszych.

Chcemy tylko jeden moment dostatecznie uwydatnić i uzmysłowić. Chcemy mianowicie podnieść, że działalność posła Jana Zamorskiego nie była w zwykłym znaczeniu pracą narodową — była to **akcja natchnienia**. Poseł Zamorski zabłysnął jako znakomity mówca, ale był to nie orator tylko niezrównany, lecz natchniony apostoł. Miał wówczas dar zmieniania, przerabiania dusz. Ludzie obojętni, usłyszawszy go, stawali się Polakami. Co więcej, ludzie, którzy nawet nie słyszeli, co to jest Polska, po natchnionej mowie posła Zamorskiego, unosili już ją w swoich piersiach i sercach jako ideał niezwalczony i żywy na zawsze.

Stąd rosła ilość serc polskich, ilość dusz polskich, jednym słowem przybywało ciągle Polaków, którzy zaciągali coraz liczniejszą straż kresową tam na wschodnim bastjonie Rzeczypospolitej.

Straż ta okazała się dostateczną, aby w chwili zawieruchy dziejowej zapewnić przynależność wschodniej Małopolski do Polski, a w ten sposób położyć fundamenty jej mocarstwowej wielkości.

Oto na takim tle rysuje się wielkość i doniosłość załugi posła Jana Zamorskiego, za którą dziś Podole składa mu piękny hołd.

W hołdzie tym powinna z Podolem połączyć się cała Polska.

Ziemia rzeszowska czyni to niniejszem gorąco i z całego serca, tem bardziej, że czci w ten sposób swego

syna, który z niej pospieszył pomnażać polskość na daleki kraniec wschodu.

Poseł Jan Zamorski urodził się w Głogowcu, powiatu przeworskiego.

Walne Zgrom. Z. L. N. w Jarosławiu.

W sobotę, dn. 20 czerwca br. odbyło się Walne Zgromadzenie Z. L. N. w sali Sokoła przy licznych udziale członków. Obrady poprzedził referat prof. Wojtanowicza na temat: *Związek Lud. Nar., a kwestja uposażenia Pracowników państw*. Prelegent w blisko godzinne przemówieniu przedstawił historyczny przebieg stosunku rozmaicie zabarwionych „Rządów“ do kwestji uposażenia funkcji państw. w wolnej Polsce w czasie inflacji, a później sanacji skarbu, jakoteż obecnego kryzysu gospodarczego i tzw. oszczędności. Stanowisko Zw. L. N. odnośnie do kwestji uposażeniowej poddał rzeczowej, lecz równocześnie surowej krytyce, wykazując słabe poparcie stronnictwa, wskazał z jednej strony na ogólne rozgoryczenie dotychczasowych sympatyków, którzy poczynają szukać oparcia w innych stronnictwach, a z drugiej strony na niebezpieczeństwo obniżenia wydajności pracy i poniżenia społecznego licznych rzesz urzędniczych, pozbawianych z miesiąca na miesiąc minimum warunków egzystencji. Prelegent zgłosił kilka rezolucji, uchwalonych jednogłośnie przez Walne Zgrom. Upoważniono Prezydium do zainicjowania zebrania funkcyjnarzyszy państwowych dla oświetlenia położenia materialnego i szukania środków zaradczych.

Po referacie prezes Koła Z. L. N., prof. Komeża, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu. Zarząd odbył 26 posiedzeń, wieców w Jarosławiu urządzono 5 ze współudziałem posłów: Kucharskiego, Matłosa, Rąba i Ostrowskiego. W październiku odbył się Zjazd delegatów okręgu wyborczego, w lutym odbyła się Akademia poselska. W powiecie odbyło się 5 wieców, w Pruchniku 2, w Radymnie 1, w Sieniawie 2. Następnie przewodniczący nakreślił znaczenie Z. L. N. w mieście i powiecie. Kończąc sprawozdanie, przypomniał bolesną stratę jaką Zw. L. N. poniósł przez śmierć śp. Józefa Meinharta, długoletniego skarbnika. Po sprawozdaniu kasowem i komisji rewizyjnej dokonano wyboru nowego Zarządu w następującym składzie: Prezes prof. Komeża, członkowie wydz. Pp. Brzozowski, Koba, Koter, Kopystyńska, Piotrowski, Piela, Sędzimir, Turkowski

WIOSNA.

(Fragmenty z ogrodu miejskiego).

Cudny wieczór majowy! Na strunach złotych zachodzącego słońca gra niewidzialna ręka, niby na lutni upojną pieśń Miłości.

W parku miejskim rojno, gwarno, parno...

Z nikłego stawku w samym środku ogrodu dolatuje oryginalny skrzek żabi i zlewając się w zgodną harmonję z rozhovorami i poszumem drzew mnogoramiennych dziwnie zmysłową melodję wydzwania. Powietrze przeładowane elektrycznością i miłością.

Kolorowy rój rozświegotanych, roześmianych, uperfumowanych, ślicznie ondulowanych i oważnie wydekoltowanych pań, gęgających z młodzieżą frazy miłosne, nader mile ucho pieści, budząc tęsknotę za czemś dawno już zapomnianem, a błogiem. Strojne w suknie o materji wyściszającej na motylek męski, bałecznie kolorowe i niesłychanie rozanielone płyną te one wartkim potokiem skapaniem w blaskach wstydliwie gasnącego słońca alejami parku. Zwłaszcza ścieżki gęściejsze, gęsto obsadzone.

W pogoni za wrażeniami, choć nieco odmiennej natury płynę i ja przez tę rzekę głów ludzkich, roztrzając rozmaite po drodze napotykanne bałwany; tu i ówdzie przystając, wchłaniając w nozdrza zapach upojnej rezedy z silną

domieszką zeszlórocznej cebuli, zalatującej od reprezentowanej w wielkiej liczbie „mniejszości“.

Dziwnym się zaiste wyda fakt, iż jakby na zasadzie jakiegoś idealnego, nienapisanego kontraktu społecznego podzielono park i jego ławki między siebie i względnie ściśle podziału tego usiłuje miła młodzież przestrzegać.

I tak: W alei grabowej (vis à vis bramy wchodowej) oraz na drożynie głównej biegnącej środkiem parku, pomiędzy altanami, panuje bezapelacyjnie język, którego „pewne nieodpowiedzialne czynniki szowinistyczne“ przy konskrypcji ludności swego czasu uznać go nie chciały; w zachodniej części parku, w dyskretnie, a głęboko wsuniętych w gąszcz krzewów ławkach, pracuje intensywnie towarzystwo, trącające silnie reformą rolną.

Jakoby drugi Ahasver sercowy błąkam się ścieżynami parku i przystając od czasu do czasu, wdzieram się wzrokiem bezkarnie w największą gęstwinę krzaków, staram się wnikać w głąb charakterów poszczególnych par, rozróżnić cechy najbardziej wyłączone i osobiste, badać wzajemną znajomość form towarzyskich i zdolność świadczenia, skrzętnie ucięte nieraz nagle, jak łkanie miłosne wyznania, słowem mobilizuję galerję „typków“, — gromadzę materję.

Chcąc jednak z kochanymi czytelnikami dokładnie przeżytemi wrażeniami się podzielić, mistrzem być trzeba, ja tego nie potrafię — pan Staśko chybaby.

Walewska, Wojtanowicz, Webert, Pituch, Wodziński, Mathiasówna, Robakowski, Segda, Wawszczak. Komisja rewizyjna: Pp. Kotrian, Cieśla, Mrozek. W końcu Walne Zgrom. uchwaliło wysłać telegram P. Posłowi Zamorskiemu z okazji 25 letniego jubileuszu pracy narodowej.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Plaga Polski.

Rzadko się trafi w Polsce taki dom — pisze Frycz Modrzewski — któryby przez 30 lat w całości trwał. Mało nie wszystkie wygorywiają, a zaś znowu się budują. Nuncjusz Malaspina, zwiedzając w Polsce drewnianą rezydencję magnacką, pełną przeróżnych skarbów, powiedział, że nigdy w życiu nie widział tak pięknie ułożonego stosu paliwa. Wystarczy obecnie, w sezonie letnim, przegłądać nasze pisma prowincjonalne, aby się przekonać, iż plaga trwa dalej z tą tylko różnicą, że „wygorywa“ teraz już prawie wyłącznie biedota, wsie i małomiasteczkowi żydzi. Najgorsze jednak, że „zaś znowu się budują“ w ten sam sposób jak stare, aby niebawem znów wygorzeć.

Nowe niebezpieczeństwo.

Lekarze amerykańscy i angielscy dzwonią na alarm. Dotychczasowe wrogi ludzkości tuberkuloza, malarja, cholera itp. ustępują powoli i można już przewidzieć czas, gdy nie będą odgrywały większej roli, niż dziś np. ospa. Występują natomiast nowe niebezpieczeństwa, wywołane wyłącznie trybem nowoczesnego życia, szalonym pośpiechem, ustawicznym naprężeniem nerwowym, przepracowaniem. Ludzie tak się nerwowo nastrajają, że nawet nie są już w stanie wykorzystać świątecznego odpoczynku. Spacer staje się wyścigiem z zegarkiem w ręku, gra odpoczynkowa natychmiast zamienia się w zawody. Rezultat, ruina nerwów, stałe podniesienie ciśnienia krwi, a więc skleroza i nagła śmierć. Konieczne jest zwolnienie tempa, lektura, muzyka, samotność.

Takie ostrzeżenia wygłoszono na zjeździe lekarzy w Londynie. Odezwały się jednak sprzeciwy fanatyków tej nowoczesnej gonitwy. Kierownik jednego z wielkich przedsiębiorstw oświadcza, że woli się przepracowywać i dać za to naturze cenę „zwykłej życia zapłaty“, niż pracować w wolnym tempie i pielęgnować swe dłonie.

U nas, zdaje się, to niebezpieczeństwo jeszcze nie nastąpiło.

Oto mizerną ręką i nieudolnym piórem nakreślonych obrazków kilka:

Ławka pierwsza: Dwoje jestestw razem siedzących. Ciszę przerywa przytłumiony, niepozabawiony jednak wdzięku baryton męski, demonstrując odpowiednio: „Ty będziesz marzeniem i mą dołą złotą i mojem słońcem i moją pieszczotą i mojem wszystkim na ziemi i na niebie...“

„Gemeiner napastnik! płyń nagle w dal bezkresną z pod cudnie wstawionych zębów słodka odpowiedź, poirytowanej p. Mali.“

Linja się nagle rozluźnia, przedział się lekki wnet zarysowuje.

Mknę dalej. Księżyc, stały statysta nocnych uniesień, zwalnia słońce z miłego posterunku.

Zachodnia część parku.

Na darniowym siedzeniu, kędy szpaler altanę obrasta. znów bieje coś w cieniu — On, a przy nim niewiasta.

Jakowyś gęsty hoplita jezdny, krzepką dłonią tłamsi w pasie zażywną pannę Marjanę.

„Tylko bez Boskiej obrazy! Nie rób mi pan tych komplementów, bo pójdę het od pana!“

„Co panienska dzisiaj taka, znaczy, zagadkowa, tajemnicza? taka ankorna, znaczy? Przecie panna sama obiecała, znaczy, że dziś pójdziemy do próby, znaczy.“

Fenomenalny rachmistrz.

W Warszawie produkuje się obecnie rachmistrz p. Finkelstein. Oprócz dokonywania w pamięci skomplikowanych operacji z ogromnymi cyframi, fenomenalna ta głowa wyrachowała podobno, że żydzi są większością w Polsce i niepotrzebnie siedzą między mniejszościami. Tem się mają tłumaczyć ostatnie zmiany parlamentarne.

Mózg Anatola France'a.

Mózg Anatola France'a zważono zaraz po sekcji, przedsięwziętej w celu zabalsamowania ciała i „Revue moderne de medicine et de chirurgie“ ogłasza rezultaty: znmienity kpiarz miał mózg bardzo lekki. Ważył tylko 1017 gramów, czyli prawie o 400 gramów mniej, niż waga przeciętna, a prawie o 150 gramów mniej, niż mózg Gambetty, który również odznaczał się bardzo lekkim organem myślenia. Rozwój inteligencji człowieka łączono przez jakiś czas z wagą masy mózgowej, jak się zdaje niesłusznie. Natomiast sercu już oddawna odmówiono wszelkiego wpływu na psychę, może też niesłusznie. To pewna jednak, że gdyby oceniać ten organ według antycznych reguł, sprawdzić jego wagę u Anatola France'a, to okazałoby się z pewnością, że ma je stosunkowo jeszcze mniejsze, niż mózg.

Lekki chleb.

Zmarły niedawno osobisty fryzjer króla Edwarda VII p. Karol. Jaschke, zostawił majątek 1,200.000 złotych. Zdobyć tej fortuny jest tem dziwniejsze, że król Edward VII był łysy.

Z Warszawy.

W państwowym zakładzie higieny (Chocimska 24) ministerstwo pracy, oraz Tow. przeciwgruźlicze zorganizowało kurs pielęgniarek przeciwgruźliczych.

Przy otwarciu dr. Bogucki podkreślił konieczność walki z gruźlicą, na którą w samej Warszawie umiera rocznie trzy tysiące ludzi.

Kurs liczy 31 słuchaczek — 28 z prowincji i 3 z Warszawy, będzie trwać 6 tygodni przy sześciu godz. zajęć praktycznych i 2 godzinach wykładów teoretycznych.

Łatwa rzecz.

Przewodnicząca międzynarodowej rady kobiet, markiza Aberdeen, powróciła ze zgromadzenia tej rady w Waszyngtonie (były tam również nasze posłanki) i oświadczyła dziennikarzom, że 40 milionów kobiet wypowieda wojnę wojnie. Ludzkość myśli, że wojna jest koniecznością,

„Tak, ale pan miał dzisiaj przynieść metrykę swoją na zastaw, że pan nie myśli o żadnym szachrajstwie z biedną dziewczyną i że potem nie ucieknie het!“

Przyczajonego w ramionach rozłożystej nie mamki, ale lipy niepożądanego świadka rozmowy zauważono widocznie, gdyż rozmowa nagle cichnie i oszczędzając sobie słownej fatygi, para poczyna gawędzić na migi.

Na ścieżce, przytykającej do muru świeży nakład, inny obrazek.

Roczniki żeńskie od 1890—1900 włącznie, prawie w komplecie, chodzą tam i sam w ciągłej pogoni za szczęściem, a płeć brzydsza, jak zwykle w tej stronie skandalicznie słabo reprezentowana. Wogóle nic godniejszego do zanotowania.

Opodal w stawku dwóch emerytów, chwilowo bosych, łowi żaby na kolację.

Jakiś zmęczony całodzienną pracą cieśla, tłoczy się bezceremonjalnie w sam środek ławki i pracując intensywnie bokami, prze metrowy hybel w zwartą masę ludzką.

„Ta idź pan do cholery, ordynarny panie! Nie widzi pan, że zajęte“ — skanduje prześlizgnięty skośnooka p. Różia.

„Zajęte może tam w prawym kącie ogrodu, ale nie ławka; teraz rzemieślnik jest pirszy“ — warczy zasapany majster.

mówi markiza. Jest to iluzja; trzeba tylko, żeby narody, sąsiadujące z sobą, doszły do przekonania, że są naturalnymi przyjaciółmi, nie zaś naturalnymi wrogami.

Łatwa rzecz! Gdzieś między legendarną Wandą, a historycznym Psiem polem wyrosło, nie z naszej uprawy, przysłowie „póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem”. Świat jeszcze się wprawdzie nie skończył, nie wolno więc rozpaczać, ale na przestrzeni dziesięciu z górą wieków nic się jakoś nie zmieniło.

Dziewczęce sposoby.

Po wojnie trudniej widocznie o męża, niż dawniej. Dziewczeta w Belgji wznowiły dawniejsze „foires aux amoureux” i urządzają tej wiosny po miasteczkach festyny dla młodych kawalerów, ociągających się z wstąpieniem w związki małżeńskie i potrzebujących nienaznaczonego popchnięcia, żeby rzucić się w przepaść nieznaną. Festyny składają się z pochodów, przemówień panny prezydentki, tańców i t. p. Wszystkie sposoby są puszczane w ruch, jednak żadne ze sprawozdań nie wspomina o tem, żeby nagle jakiś młodzieniec wstał i oświadczył, że żeni się natychmiast. Do takich nagłych nawróceń ma szczęście tylko „armja zbawienia”.

Jak wygląda Amundsen?

Amundsena, który wraz z towarzyszami walczy z lodami, tak opisują: średniego wzrostu, bardzo prosty. Twarz ascetyczna i poważna. Rysy ostre, wielki, dominujący nos, w oczach coś z sępa. Czuć w nim wielki zapas sił i wytrzymałości, chodzi szybko i lekko. Ogólne wrażenie, że jest to pełen zaradności, który nigdy nie skieruje swych wysiłków fałszywie i pozostawiony samemu sobie gdzieś o tydzień mil od wszelkiej cywilizacji, automatycznie wybiera najwłaściwszą drogę wyjścia.

Nowa ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

(Dokończenie).

Prawo do służby półrocznej będzie przyznane tym z pośród poborowych, którzy najpóźniej do 25 czerwca rb. udowodnią, że ukończyli z dobrym wynikiem szkołę średnią i zdali egzamin dojrzałości (matura).

Poborowym (ochotnikom) podlegającym w bieżącym roku wcieleniu do szeregów, a którzy do dnia 26.VI. rb. nie przedstawiają wymaganych dowodów, prawa do służby półrocznej nie przyznaje się.

„A gdzie pan znowu pcha ten twardy hybel? przecież na hyblu siedzieć nie można” — kwili p. Nina.

„A pani chce znowu, coby hybel był z masła” rąbie majster.

Spojrząwszy na intruza, jak na magistracki beczkowóz, przejeżdżający przez każde szanujące się miasto o godz. 12 w nocy, a przez Rzeszów już o 9 wieczorem, zrywa się garnitur obrażonych dam i szuka miejsca nowego.

Zdała płyną czarowne, upojne dźwięki mandolin i gitary, potęgując napięcie erotyczne do maksimum. Dusza porwana czarem melodji, trzęsie się w słodkiej melancholji, jak kwiaty w noc miesięczną, lub studzienina p. Leśniaka. Wtem nagle, niby zgrzyt noża po szkle, przerywa powietrze ostry głos ogrodnika: Zamykamy. — Za pięć minut ogród będzie zamknięty i nie puści się nikogo, aż jutro.

„Na dobry sposób, to pan powinien już dawno być zamknięty i nie powinni pana nigdy wypuścić” — odpowiada ktoś z sympatycznej młodzieży, grającej „Einzyka” nad stawkiem. Poirytowany ogrodnik kieruje się szybko ku wyjściu, chcąc niewątpliwie groźbę swą zrealizować. Jeszcze jeden całus, jedno westchnienie, tu i tam szelest banknotów, gdzieś tam przekleństwo, panie przeginają się kokieteryjnie w tył, poprawiają włosy, podciągają opadnięte podwiązki — panowie zapinają krawatki, — muzyka zamiera — opuszczamy tłumnie ogród. Esz.

Podania o przyznanie prawa do służby półrocznej winny być składane od 1 maja do 25 czerwca do właściwej władzy administracyjnej I instancji z dołączeniem do nich potrzebnych dokumentów.

Podania o odroczenia z tytułu punktów: należycie udokumentowane, winny być składane do władz administracyjnych I instancji z dołączeniem do nich potrzebnych dokumentów.

Podania o odroczenia z tytułu punktów: „należycie udokumentowane winny być składane do władz administracyjnych I instancji w terminie od 15 lutego tego roku, w którym poborowy ma stanąć przed komisją poborową najpóźniej do dnia poprzedzającego stawienie się poborowego na komisję.

Osobom, przebywającym za granicą, odroczeń mogą udzielać właściwe urzędy konsularne.

Upoważnionymi do wnoszenia podań będą poborowi, ich rodziny lub ustawowi zastępcy.

Podania o odroczenia opłacie stemplowej nie podlegają.

Termin, w którym poborowi z poszczególnych powiatów i gmin obowiązani będą stawić się przed komisją poborową określony będzie przez właściwe władze administracyjne w drodze oficjalnych ogłoszeń.

Wcielenie zaś do szeregów, uznanych w przeglądzie tegorocznym za zdolnych do służby wojskowej, odbędzie się między pierwszym, a siódmym października rb.

Pobór ten rozpocznie się w każdym powiecie najwcześniej dnia 1 maja, a ukończy się najpóźniej dnia 30 czerwca br.

Do poboru w roku bieżącym obowiązani będą stawić się:

a) mężczyźni urodzeni w roku 1905,

b) mężczyźni, będący w wieku poborowym, którzy przy poborze w roku poprzednim uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, (kat. B).

c) mężczyźni, którzy, będąc w wieku poborowym dotychczas obowiązani do stawienia się przed komisją poborową nie uczynili zadość.

d) mężczyźni, którzy się zgłoszą do ochotniczej służby wojskowej (termin zaciągu ochotniczego w roku b. będzie podany oddzielnie).

Podając do powszechnej wiadomości ten wyciąg z nowej ustawy, odsyłamy zainteresowanych specjalnie do ustawy samej, z którą w interesie własnym zapoznać się powinni.

NADEŚLANE.

JUŻ WYSZŁA Z DRUKU

STUDENCKA EPOPEJA

(w 12 księgach prozą — Z. Głogowczyka).

Ciekawe i zajmujące opowiadania z ławy szkolnej z przed trzydziestu kilku lat

dla młodzieży szkolnej i dla starszych

TREŚĆ: 1) Wyprawy wojenne studentów, 2) Profesor „Błaga”, 3) „Straszna” epidemia, 4) Profesor „Kochaś”, 5) Na ślizgawce, 6) „Mistrz Srogi”, 7) Pamiętne wybory, 8) Tajne związki i Sokół, 9) Ponury Trzeci Maj, 10) Z klasy ósmej, 11) Matura, 12) Po trzydziestu latach.

CENA 1 ZŁOTY.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Podziękowanie.

Staraniem Komitetu dla budowy Domu Akademickiego w Krakowie odbyła się w naszym mieście dnia 7/6 1925 zbiórka uliczna, która przyniosła dochodu 387 Zł 66 gr.

WPISY

na roczne i półroczne **Kursy Handlowe** zarejestrowane w Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. z prawem wystawienia świadectw przyjmuje
L. BUCZYŃSKI, ul. Krakowska 21.

2-4

111

Wynik tedy zbiórki był, powiedzieć można śmiało, nadspodziewany, jeżeli się zważy obecny ciężki kryzys finansowy i społeczny. Stąd też młodzież akademicka, poczuwając się do wielkiej wdzięczności za tę ofiarność, na tem miejscu składa podziękowanie P. T. Towarzystwom Białego Krzyża, Lutni, Opniska Nauczycielskiego, Sodalicii, T. S. L. i Wincentego á Paulo za cfiarną pracę, a P. T. Publiczności za hojne datki.

Kronika rzeszowska.

Walny zjazd młodzieży szkół średnich odbędzie się tego roku w Częstochowie w dniach 4 i 5 lipca. Zapowiedziało swój udział około 2000 uczniów sodalisów. Z Rzeszowa pojedzie na zjazd około 20 uczniów z obydwu gimnazjów i sem. naucz. Zjazdowcy wyjadą w piątek (3 lipca) o godz. 8:55 rano z Rzeszowa, z Krakowa pojedą osobnym pociągiem do Częstochowy, w której staną o godz. 8 wieczorem. Odjazd z Częstochowy nastąpi 5 lipca o godz. 3 po południu. W programie jest nadto zwiedzanie Krakowa i Wieliczki. Z uczniami rzeszowskimi pojedzie ks. Dr. Józef Jałowy, katecheta sem.

Obchód Bolesławowy. Uroczysty Wieczór w Sokole w d. 14 czerwca po tak pięknym, pełnym wrażeń i podniosłości pochodzie zgromadził niestety znikomą liczbę osób. Dwaj reprezentanci Dr. Krogulski i Dr. Spiss, sami siedzieli, pozatem grupka osób z inteligencji, mało młodzieży. Z pięknie przybranej zielenią i chorągiewkami ułańskimi sceny patrzyły z piedestału smutne oczy Wielkiego Króla w pustkę sali... może zestawiały ten ogrom starań i poniesionego trudu włościństwa, banderji, dziewcząt i Straży poż., które czuły się obowiązane o mil kilka na skutek odezwy Komitetu przybyć i brać udział w pochodzie — z poczuciem uczestnictwa tak łatwego, a tak opieszalego u miejscowych. W skład programu wchodziło przemówienie, dłuższe prof. Bienkowskiego, który w sposób jasny, rzeczowy, przeszedł dwie epoki, a więc Bolesławową i Zygmuntońską, zestawił je, wyciągnął wnioski i naukę na przyszłość. Chór Lutni zawsze chętny, pod prof. Birnbachem stał w pustkę sali piękne tony pieśni przeszłości, Bogarodzicy i terażniejszości, Hymnu Rzeczypospolitej, muzyka wojskowa odegrała trzy utwory, a uczennica szkoły Jadwigi Warzybokówna, instruowana przez p. Kulpińską, z rzadkiem odczuciem i zrozumieniem wygłosiła okolicznościowy poświęcony idei Bolesławowej, pełen siły, wiersz p. R. Kudrzańskiego „Głos Wielkiego Króla“, zawierający w końcowym ustępie hołd dla żołnierza polskiego, którego... prawie na sali nie było!...

Wynik wyborów z III i II koła w dniach 22 i 23 czerwca oraz w dniu 25 czerwca br. W III kole wybrani radnymi: *Machowski Mikołaj* 1307 głos., *Kasprzyk Józef* 1278, *Dr. Więcek Piotr* 1205, *Dr. Wang Aron* 1200, *Pasierb Michał* 1188, *Seiden Simche* 1185, *Dr. Hopfen Feliks* 1160, *Mackiewicz Franciszek* 1158, *Mról Stanisław* 1154, *Lew Wojciech* 1146, *Kandziński Wiktor* 1139, *Rożałowski Władysław* 1072; zastępcami radnych: *Goldman Leon* 1169, *Einhorn Samuel* 1156, *Kaszuba Stanisław* 1149, *Bukowy Stanisław* 1148, *Kozłowski Władysław* 1148, *Brydak Jędrzej* 1142. W kole II (czysto żydowskie) wybrani radnymi: *Dr. Silber Joachim* 108 głos., *Rubel Leon* 107, *Spiro Noe* 107, *Drucker Hersch Jakób* 106, *Wistreich Hirsch* 104, *Dr. Kraus Herman* 100, *Birman Mechel* 97, *Münz Berl* 96, *Schneeweiss Tewel* 96, *Feiuel Herman* 95, *Dr. Schaufel Józef* 88, *Koplik Rafael* 86; zastępcami radnych: *Jam Józef*, starszy 93, *Rebhan Salemon*

91, *Führer Izak* 90, *Schlager Nuchim* 89, *Grauer Selig* 84, *Tuchfeld Naftali* 80.

Z Dyrekcji pryw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Rzeszowie. Zgłoszenia do egzaminu wstępnego na kurs I odbędą się w niedzielę dnia 28 czerwca br. od godz. 10—12. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć 1) ostatnie świadectwo szkolne, 2) metrykę, 3) świadectwo szczepienia ospy i 4) rodowód (nabyć można u p. Ochmistrzyni) a nadto takse egzaminacyjną w kwocie 15 Zł. Egzamin wstępny rozpocznie się w środę 1 lipca br. od godziny 8-mej. W razie przyjęcia na kurs I należy złożyć w Dyrekcji takse wpisową w kwocie 20 Zł. Egzamin wstępny na kurs IV odbędzie się 2 lipca br. od godz. 8 rano. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja do 29 czerwca.

Z Dyrekcji pryw. Szkoły handlowej w Rzeszowie. Zgłoszenia do egzaminu wstępnego do kl. I odbędą się w poniedziałek 29 czerwca od godziny 10—12. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) świadectwo ukończenia kl. 7 powszechnej lub 3 gimn., 2) metrykę, 3) świadectwo szczepienia ospy i takse egzaminacyjną w kwocie 10 Zł. Egzamin rozpocznie się we czwartek 2 lipca br. od godziny 8 rano. W razie przyjęcia do kl. I należy złożyć w Dyrekcji takse wpisową w kwocie 10 Zł.

Mecz Oldboyów. Na dochód odbudowy kościoła Reformackiego rozegrane zostaną w poniedziałek, dnia 29 b. m. o godz. 5 po poł. na boisku „Resovii“ zawody futbolowe między drużynami: Humor i Parodja. Odsłaniając rąbek tajemnicy, podajemy skład tych zespołów:

Toms

Łuczkiwicz Kruczkowki

Piesowicz Bayer Miaskowski

Pietraszek Bandasiewicz Szewczyk Klobber Sarna

Górski Ornatowski Kluz Bilut Przemyskański

Szpila Bieniek Stary

Petras Tondera

Kulik

Przypuszczać należy, że z jednej strony cel, na który jest przeznaczony dochód z tych zawodów, z drugiej zaś sam ten, bądź co bądź atrakcyjny mecz, ściagnie na boisko Resovii doborową publiczność Rzeszowa.

Wystawa rysunków i malowideł po uzupełnieniu otwarta będzie jeszcze w sobotę 27.VI. od godz. 9 rano do 9 wiecz. w Gimnazjum. I przy ul. 3 Maja.

CZASOPISMA.

„ISKRY“, nr. 24, przypominają nam w pięknym wierszu S. Kossuthówny **Szarża Wąsowicza** sławny atak polskiej jazdy pod Rokitną. T. Radliński kończy opis swej podróży po świecie, Z. Sosnowski opowiada dalej o **Zabach w terrarium**. Z. Siwiński przynosi początek żywo i barwnie skreślonej nowelki **13 czerwca**, a J. K. L. wraca do swych ciekawych lekcji astronomji. Zwykłe rubryki redakcyjne i dalszy ciąg **Złotego snu Lamikai** K. Rosinkiewicz zamykają ten ciekawy zeszyt.

„ISKRY“, zeszyt 25, bardzo bogato ilustrowany, przynosi szkic pióra A. Górskiego **Próba**, dalszy ciąg B. Dyakowskiego **Ryby bałtyckie**, coraz to ciekawsze opowiadanie Z. Siwińskiego **13 czerwca**, pogodnie zakończone **Złotego snu Lamikai** K. Rosinkiewicz, **Ciekawe i nieciekawe** W. Roguskiej, **Headowla jedwabników**, A. Urbańskiego **Zamek w dolinie Ojcowskiej**, W. M. Z życia harcercyńskiego i stałe rubryki rozrywkowe i redakcyjne.

„Świat Kobiocy“ nr. 12 przynosi 50 modeli sukien i płaszczy 13 wzorów robót ręcznych, List z Paryża o modzie, Sprawozdania z teatrów warszawskich i krakowskich, Życie sportowe kobiet, Kobieta-Matka, Kobiety Napoleońskiej Doby, Malowanie na jedwabiu, Pogadanki kosmetyczne, Bocanum Hemerum, Pochwała niebezpiecznego wieku, d. c. powieści „Bez czego żyć nie można“, Dobry Głos, Brak uszanowania (kącik obserwatora) Koło okna, z ilustr., Kurs szycia i kroju, Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach gosp. i dom.) i t. d. do każdego numeru dołączony arkusz wzorów robót ręcznych.

Sekretarjat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowska 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Druki do wyborów gminnych — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

Kronika jarosławska.

Zebranie powiatowe członków i mężów zaufania odbędzie się w niedzielę dnia 28 czerwca o godz. 11 przed południem w sali Sokoła.

OGŁOSZENIA.

Drukarnia Udziałowa w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.
posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni; księgi weksli własnych i obcych; raporty folwarczne dzienne i miesięczne; świadectwa wyzwolin dla czeladników

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Kruczek Michał ur. 1887 w Futomie, unieważnia skradzione mu dokumenty woj-skowe. 116

KOLEDZY HALLERCZYCY

Zeńca łaskawie zgłosić się celem utworzenia Placówki Hallerowskiej w Rzeszowie u podpisanych.

Dr. Dziubek
Podzamcze 4.

Mr. Czyński
Apteka Zamkowa 14.

Spirytus 95°

dla celów leczniczych i domowych w butelkach 1/2 litrowych, po Zł 3.77 za butelkę

s p r z e d a j e

Składnica Kótek Rolniczych

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —
na Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

DROGERJA

Magistrów farmacji

KONRADA I MARJI FEIER

— w Rzeszowie —

poleca:

Inowrocławska sól jodową do kąpieli, kąpiele z kwasu węglowego „Tlen“, wody mineralne, pastylki do robienia wód mineralnych, znakomity lep na muchy i talerzyki trujące „Columbia“, pastę na pot nóg „Fussol“, pastę na nagniotki „Esta“ i „Rigo“, oraz wielki wybór artykułów drogeryjnych i perfumerji.

108

2—3

Składnica kótek rolniczych

— w Rzeszowie —

dostarcza dla uczniów szkół średnich

GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich za gotówkę, ewentualnie na raty.

Ceny konkurencyjnie niskie.

89

4—?

JAN KARP KRAWIEC

specjalista księżych robót, również cywilnych.

Poleca Wiel. Duchowieństwu pracownię swą przy ul. Bernardyńskiej 10 II p., iż wykonuje wszelkie roboty bardzo dokładnie po cenach niskich sumiennie obliczanych. Każda robota punktualnie wykonana.

Z poważaniem

JAN KARP

ul. Bernardyńska 10 II p.

216

17—22

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki, pończochy, skarpetki, kamasze wełniane, bieliznę zimową, koronki, hafty, i przybory do szycia.

MAGAZYN GALANTERYJNY KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie — Kościuszki 8.

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę męską białą i kolorową, Pończochy dams. i dziec., Skarpetki męskie i dziecinne.

Rękawiczki — Wstażki — Parasole — Laski — Portmonetki — Rakiety i piłki tenisowe — Balony i zabawki dziecinne — Kagańce — Obróże — Liniewki dla psów.

Scyzoryki — Brzytwy — Nożyczki.
Walizki podróżne.
Pantofle skórkowe.

Kapelusze damskie w wielkim wyborze.

8—10

74

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych
Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych
Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn
wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 22—7

7

Koterba Józef ur. 1901 w Obszarach Kielanowskich, unieważnia zgubioną książeczkę woj-skową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 114



PALMA

OBCASY I ZELÓWKI GUMOWE

WYTRZYMAŁE — ELASTYCZNE —
HYGIENICZNE

**Najpewniejsza
lokata oszczędności**
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością

W RZESZOWIE

naprzeciw Dworca kolejowego.

52

JAKO NAPÓJ STOŁOWY

najlepsze są wody mineralne

„BILIŃSKA“

„GISSHÜBLER“

„VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych

K. RZĄCA I CHMURSKI

Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytom chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schaitter i Sp.,
oraz St. Urban, w Jarosławiu: w Aptece F. Wojciechow-
skiego, oraz Drogerji W. Brillant. 115